

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 17. Czerwca.

(O potrzebie banku dla W. Księstwa Poz.) Patrzymy się codzień i narzekamy ustawicznie na nędzę średniej i niższej klasy społeczeństwa naszego; litujemy się nad nią i łagodźmy ją jak możemy; zakładamy rozliczne instytucje, by podać rękę nieszczęśliwym, a przecież niedola, jak istniała tak istnieje, a co gorsza nawet coraz bardziej zwiększać się zdaje! — Jakaż tego przyczyna? Czyż jedynie w zbiegu fatalnych ona spoczywa okoliczności? Czy doprawdy ten smutny wypada przypuścić paradox: że dobroczynność, miasto usmierzać, wywołuje raczej i choduje skłonność ku niedołęstwu i nędznieniu niższej, a mniej ukształconej społeczeństwa warstwy? Czyż w końcu ułatwimy sobie rozwiązanie zagadki przez potwierdzenie onego bezbożnego, a nader lekkomyślnie rozsiewanego sądu o charakterze i usposobieniu wrodzonym naszych krajowców, jakoby niepohamowana skłonność do próżniactwa, a zupełny brak podniety wewnętrznej do zajęcia się licznymi handlu i przemysłu ponętami; był jedyną niedolą i nędzą ich okropną przyczyną?

O zaiste, głęboceby się mylił ten, ktoby którykolwiek z przytoczonych powodów za jedyne, a wyłączne otaczającej nas nędzy powszechnej poczytał źródło. Jakkolwiek w każdym z osobna może nieco mieścić się prawdy, to przecież wszystkie razem wzięte niestanowią jeszcze całości tej przyczyny, która w ogóle i rzeczywiście jest powodem głównym tak dolegliwych skutków.

Patrzymy tylko jak się zwyczajnie wszczynają zwykła między pracowitą klasą ludzi nędza, a łatwo napotkamy ten powód, który w całym obiegu zarobkowości okaże się kardynalnym. Wiadoma rzecz, że mienie klasy roboczej najniższej, we wszystkich gałęziach przemysłu, nieuchronnie od mienia klasy średniej, czyli podejmującej i przedsiębiorczej zależy. Jakoż dalej, ta znowu klasa średnia w dobrobycie swoim zależną jest z kolei od klasy tych, którzy nadają przedsiębiorcom roboty i sprawunki, już to dla podwignienia majątności swoich, dla dogodzenia swojej potrzebie, skłonności, już to dla przysłużenia się ogólnemu dobru! — Im więcej przedsięwzięć a oraz im więcej na wyroby odbytu, tym większy po wszystkich klassach będzie następnie ruch i zarobek; a tym mniejsza ostatecznie nędza. —

Czemuż więc w Poznaniu, oraz i w Księstwie, których położenie choć nie najpomysłniejsze, przecież nie jest i najgorsze: nad rzeką spławną, wśród niw cale niepoślednich, — tak mało jawi się przedsiębiorstw, zakładów i fabryk? Czemu tak leniwym handel i przemysł tutejszy postępuje krokiem?

Czyż dla tego, żeby się ludzie tu niechęcieli bogacić? czyż dla wrodzonego ich lenistwa, niedostatecznego wykształcenia lub nieświadomości w sprawach gospodarstwa, przemysłu i handlu? Może to wszystko być. Główna atoli przyczyna w czem innem się gnieździ: to jest w leniwym obiegu, w utrudnionem dostaniu pieniędzy, — które jako utrudniony obieg krwi w ciele ludzkim, tak w ciele społecznym materialne niezdrowie, niedołężność i ubóstwo sprawiają.

Bo proszę, jakże się tu dobrze mieć może właściciel dóbr, któryby nawet chciał się jać zarządzenia jakowych przedsiębiorstw lub zakładów w dobrach swoich, kiedy mu na to potrzeba pieniędzy, — a tych nie ma skąd wziąć? Jesteć źródło jedno, z którego niestety aż nadto czerpią, częstokroć na zbytki; — wszakże przysłowie mówi: kiedy bieda to do żyda! — są inni słowy lichwiarze, którzy dostarczyć gotowi pieniądze na każdą chwilę — ale po 20 do 40 od sta! I tak, miasto poratunku, niejedna z tego źródła wypłynęła ruina obywatelskich majątków. A co było jej przyczyną? Wszystko pominawszy, wszakże ostatecznie lichwa, przebrzydła i niecna lichwa!

Cóż się dzieje dalej? Otóż klasa średnia ani sprawunków, ani poleceń

nie odbiera od klasy wyższej i cierpi na niedostatek zatrudnienia. A kiedy nawet co zrobi, jakże się ma mieć dobrze, kiedy za dokonaną pracę, panowie niewzględni, rozpustni, zadłużeni, lub zrujnowani, nigdy na czas nie płać, — kiedy nawet poczciwi z konieczności nie raz zatrzymują kupcom lub rzemieślnikom zapłatę i wyłożone summy, obawiając się popaść na przypadek w ręce lichwiarzy! — Niechcąc tedy zepsuć sobie konkursu, biedny rzemieślnik czeka długo, potulnie, a kiedy go nacisną wierzyciele, jako tonący chwyta się brzytwy i brnie po uszy w lichwę! — Kupiec nie puści grosza z domu, bo wie jak trudno go ściągnąć, wie jak niebezpiecznie pożyczkę zaciągnąć. Nie pożyczę go rzemieślnikowi ani komukolwiek, a jeżeli ma należytości do ściągnięcia, nie ma litości dla innych, bo się sam upadku boi, albo się na niecną lichwę puszcza.

Co się więc dzieje z ostatnią klasą, ze samymi robotnikami? Wszakże powszechne są utyskiwania na niedostatek roboty; a kiedy ją wykonają, jakże trudno od przedsiębiorcy dostać zapłatę, kiedy ten sam znajduje się w największych kłopotach? kiedy nie raz całkiem już uiszczyć się nie może? — Cóż robią? Czekają, by nie stracić miejsca i okazji do pracy — a tymczasem, zastawiają lub sprzedają ostatek odzieży, pościeli a nawet narzędzia do pracy; a gdy za pożyczenie talara jednego nie raz trzy oddać muszą, czyż lichwa przebrzydła nie pożera krawego zarobku całego i nie raz jeszcze z biednej chudoby robotnika kawalców nie szarpie? — Wcóż się obróci na końcu chudziasek — jeżeli nie w żebraka wyciągającego rękę po jałmużę do towarzystw dobroczynnych? — Otóż cały pochód nędzy, która pominawszy wszystkie inne powody osobiste, toczy się z góry na biednego robotnika, jako fatum żelazne, choćby był najniewinniejszy! Któż jej sprawcę bezecnym? Oto lichwa i lichwa dotykająca wszystkie społeczności warsztwy!

Żeby więc cios śmiertelny zadać tej harpii żarłocznej, żeby wywołać, ożywić i podnieść ruch w przemyśle i handlu, który jedynie ukrociłby zdołał panującą nędzę; żeby uczciwym sposobem podać rękę upadającemu, albo nastęrczyć korzystne zamiary podejmującemu, trzeba koniecznie założyć bank obywatelski w Poznaniu, a przedewszystkiem z odwołaniem się na rozkaz gab. z dnia 11. Kwietnia r. b. podać prośbę do Naj. Pana o łaskawe zezwolenie na towarzystwo akcyonaryuszów, w celu założenia banku prywatnego w Poznaniu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 15. Czerwca. — JJ. MM. księstwo Sasko-Meiningscy wyjechali do Meinigen.

Przybył z Drezna Król. Saski rzeczywisty tajny radca i generalny dyrektor teatru nadwornego, p. Luttichau.

Generał-major w ministerstwie wojennem, p. Peucker, wyjechał do Karlsbadu.

Na dniu 13. bież. m. poniósł Prusy wielką stratę. Jeden z najdzielniejszych i najzasłużniejszych urzędników monarchii, rzeczywisty tajny minister stanu i generalny pocztmistrz, Nagler, umarł rzezonego dnia o godzinie 3¼ po południu, mając lat 76.

Halla, dn. 4. Czerwca. Złożenie z urzędu Wislicenus nastąpiło nie za opuszczenie tej lub owej części symbolu apostolskiego, lecz za całkowite zaniechanie onego w liturgii. To się tyczy jednakże tylko nadwężenia porządku liturgicznego. Co się zaś tyczy nauki samej, konsystorz nie chce się wdawać w żadne badania ze stanowiska naukowego, wydając swe zdanie jedynie według istniejących prawnych postanowień o zachowywaniu pewnych zasad. Zresztą protestował Wislicenus przeciw owej odpowiedzi

konsystorialnej, którą błędnie nazwano wyrokiem, ponieważ to wyrażenie da się tylko zastósować do zdania władzy sądowej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż 9. Czerwca. — W izbie deputowanych toczyły się dalsze obrady względem kredytu dla Algeryi na 1846. Wszczęły się z tego powodu dość żwawe rozprawy. P. Desmousseaux de Givre oświadczył się wręcz przeciw ustanowieniu nowego ministerstwa dla Algeryi, utrzymując, że rząd wojskowy nadługo jeszcze jedynym środkiem w Afryce pozostanie. Po nim wstąpił na mównicę P. Tocqueville i w tym przemówił sensie: »Jakież jest prawdziwe nasze położenie w Algeryi? Ostatnie wypadki nastręczyły to pytanie, którego nikt mimo puścić nie może. Wypadki te okazały, że jeżeli prowadzona tam wojna ciężarem była, niedogodnością, kłopotem, takową słusznie marszałek Bugeaud szuaneryą mianował, że posiadanie i zarządzanie Algeryi za pomocą tamecznych krajowców jest chimera. Będę ja za wnioskiem do prawa głosował, ale zamileżeć nie mogę, że obraz Algeryi przez ministra wojny, w nadto różowych kolorach jest oddany. W samej rzeczy panuje tam okropna nędza, armia ponosić musi największe trudy, wydatki są nadzwyczajne, a z drugiej strony żadnego jeszcze stamtąd nie odnosimy pożytku. Wszakże nie może to być powodem do odstąpienia tej osady; należy tylko zapobiegać złemu, które każdy jasno widzi, a złe to leży w niedostatku rządu, rządu dobrego. Wina nie ciąży ani na ministrze wojny; nieszczęście całe pochodzi stąd, że rząd w Afryce wystawiony jest na los szczęścia. Marszałek, zmuszony wojnę prowadzić, nie może się poświęcić zarządowi cywilnemu. Raz zaniedbana jest kolonizacja dla wojny, drugi raz wypoczywa się po wojnie aby się kolonizacją zająć. W takim stanie rzeczy nie ma żadnego postępu, stoimy zawsze na tém samym miejscu. Nadużycia, podstępny, przeniesterstwa wciskają się zwolna do zarządu tak wojskowego, jak cywilnego i finansowego. Złe to nie leży w instytucjach, ale raczej w ludziach. W chwili złego humoru pozwolił rząd dziennikom zaszeptać i szarpać marszałka Bugeaud; marszałek bronił się w dziennikach algierskich, a tak widzieliśmy wojnę domową, w prasie urzędowej. Chcąc nareszcie do jakiegoś dojść rezultatu, trzeba dla Algeryi osobne ministerstwo ustanowić.« W tym sensie przemówili jeszcze i inni deputowani; p. Gauthier de Rumilly dzieli zdania pana Focqueville co do braku należytej administracji, ale przeciwnym jest ustanowieniu osobnego ministerstwa.

Zakonnice, przełożone nad szkołą paniąską w Montigny, w departamencie Côte d'Or, nie chciały pozwolić na rewizyę inspektora szkół elementarnych. Minister oświecenia rozkazał więc, aby z powodu ciągłego oporu strony zakonnice szkołę tę zamknąć.

Paryż 10. Czerwca. — P. Mauguin zapytał się ministra spraw zagranicznych, czyliby tenże nie mógł izbie przedłożyć korespondencyi, którą przed wymordowaniem jeńców francuskich w Algeryi marszałek Bugeaud względem rzeźonych jeńców z cesarzem marrokańskim prowadził. P. Guizot odpowiedział na to: »Wiadomości, któreśmy dotąd o nieszczęsnym tym wypadku otrzymali, są bardzo niedokładne, a nawet wątpić się godzi, czy nieszczęście to w istocie tak wielkie jest, jak je wystawiano. Sądzę zatem, że przełożenie żądanych przez pana Mauguin papierów wielkie niedogodności za sobą pociągnąćby musiało.«

Dziennik Sporów zastanawia się w jednym z swych artykułów wstępnych nad wypadkami w Portugalii zaszlemi. Wątpi o tém, czy się chartystowskie ministerium Palmeli utrzymać zdoła, gdyż większość izby z Semptembrystów się składa. Co do abdykacyi królowej Donny Maryi, jest to bajka. Obawiać się należy, mówi dalej rzeźony dziennik, aby się Migueliści z Septembrystami nie połączyli w celu ujęcia steru rządowego; widać to samo we Franeneyi, gdzie Legitymiści z Reformistami w tę samą trąbkę trąbią. Jest zatem podobna do prawdy, że karta z r. 1846. ustąpi miejsca karcie z roku 1838.

Pan Varennes, poseł francuzki przy dworze portugalskim, bawiący tu od 8 miesięcy na urlopie, otrzymał rozkaz, aby natychmiast na miejsce swoje powrócić. Toż i Hr. Bresson, który był otrzymał urlop na miesiąc, z powodu zaszłych w Portugalii wypadków z urlopu tego korzystać nie może.

Około 800 żołnierza z piechoty marynarskiej wyprawie mają do Otaheiti i wysp markezyjskich.

P. Sauzet jest od niejakiego czasu niezdrów, tak iż w izbie deputowanych przydywać nie może.

Niskie notacye papierów w Londynie, jakoteż wiadomość o klęsce, którą ministerium angielskie na dniu 8. b. m. w izbie wyższej otrzymało, wznieca tu obawę, aby toż ministerium w skutek bilu przymusowego dla Irlandyi nie było zmuszone podziękować. Skutkiem tego sprzedawano tu wiele rent francuskich i akcyi na koleje żelazne.

A n g l i a.

Londyn 8. Czerwca. — Odbyła się dzisiaj rada gabinetowa, w której wszyscy ministrowie udział mieli. Zdaje się, że się tamże zastanawiano

nad położeniem ministerstwa w skutek ostatnich uchwał opozycyi. Na dwóch zgromadzeniach, na które przybyli Whigowie, Radykaliści i Repealowie do domu Lorda J. Russel, zgodziła się opozycja rzeźonych kolorów, aby tak Irlandskiemu bilowi przymusowemu, jako też spodziewanemu projektowi ministrów względem przedłużenia ceł differencyalnych na cukier przez niewolników wyrabiany, stanowczy stawić opór. Na giełdzie obawiano się z tego powodu bliskiego rozwiązania izb, co na kursa niepomyślny wpływ wywarło. Dzisiaj pójdzie z porządku dziennego drugie odczytanie bilu przymusowego pod rozprawę; musi się zatem sprawa ministerstwa wnet przesilić. Słychać, że sam Lord J. Russel albo też Sir W. Sommervills wniesie o odrzucenie bilu rzeźonego. Zdaje się także podobną do prawdy, że stronnictwo Protekcyonistów do wniosku tego przystąpi, bo Times los Sir R. Peela już za rozstrzygnięty uważa. »Ani sam minister, mówi rzeźony dziennik, ani przyjaciele jego nie mogą sobie życzyć, aby walka ta dłużej trwała, na którą od czasu, jak bil zbożowy i taryfowy w izbie niższej przeszedł, byli wystawieni. Samo wyobrażenie, jakie do słowa »Rząd« przywiezujemy, cierpi na tém, że ministerium imiennie jest przy sterze, a właściwie przy każdej najmniejszej kwestyi pod głosy idącej zależy od łaski odpadłych przyjaciół lub naturalnych przeciwników. Po upływie tygodnia ujrzymy może nowy gabinet, ujrzymy przy sterze partyę, która, jakiegokolwiek jej zarzucimy błędy, do steru tego przystąpi z całym blaskiem świeżego jeszcze zwycięstwa, jako też z tą zasługą, że mężnie i rzetelnie przyczyniła się do rezultatu jednej z najogromniejszych reform nowszych czasów.«

W Irlandyi panuje jeszcze wprawdzie po niektórych obwodach znaczna drogosc, ale ponieważ litość i szcudrobliwosc tak ze strony rządu jak ze strony osób prywatnych wielkie niesie zasiłki i kilka tysięcy ludzi zatrudnić się starano, przeto uciskowi powszechnemu znacznie już ulżono. Kapitały wniesione na koleje żelazne wywołały czynność i przyniosły zarobek. Lord Herteford wydał rozkaz, aby w rozległych jego dobrach każdemu dawać robotę, ktoby się do tego zgłosił. W najsmutniejszym było stanie hrabstwo Clare, gdzie klasy robocze w wielkiej są biedzie. Wszakże i tam podano ludziom sposób do zarobkowania przez osuszenie rzeki Fergus. W hrabstwie Tipperary zachodzą ciągle wielkie niespokojności; wczoraj strzelono z pistoletu do księdza Parker, który z Nenagh powracał, ale pistolet nie puścił i to księdza ocaliło. Ksiądz Parker należy do najlepszych dziedziców w Irlandyi i dopiero co przed kilku dniami przesłał był do komitetu 100 funtów szterl.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 3. Czerwca. — Pan Isturitz zalecił królowej ze względu na wypadki portugalskie modyfikacyę ministeryalną z liberalniejszą dążnością. Panowie Mon i Pidal mają z gabinetu wystąpić. Pacheco miał być wezwany, aby wstąpił do nowego gabinetu. Zresztą stronnictwo progresystów zastraszone klęską galicyjską nabrało znowu serca po odebraniu wiadomości z Lizbony. Nie tai swęj nadziei, że zwycięży.

P o r t u g a l i a.

Dziennik Revolucao z dn. 26. Maja ogłasza pismo przez parow i mniejszość deputowanych wystosowane do szefa nowego ministerstwa, w którym przyrzekają swe współdziałanie, a spodziewają się po nim i jego kolegach, iż rozpoczną zarząd wolny od wszelkiej styczności z przeszłością i dadzą rękojmnią porządku i wolności. Do tego pisma przyłączone jest przedstawienie do królowej, w którym ci sami parowie i deputowani w swem imieniu i w imieniu ludu ciągle wiernego zaręczają, że duch rewolucyjny nie zawrócił głowy ludowi, który się jedynie uzbroił w celu sprawiedliwej obrony swęj własności i swęch praw przeciw uciskom; że lud pośród swęch cierpień i skarg ciągle błogosławił dostojne imię królowej, i że teraz jeszcze pokładając zaufanie w przyrzeczeniach uczynionych z wysokości tronu, szczerze życzy sobie powrotu porządku i stanu normalnego.

Bracia Thomar Costa Cabral i Silva Cabral podali do Comercio z Cadyxu w dzień po swem przybyciu do tego miasta następujące oświadczenie:

Ostatnie wypadki w ojczyźnie naszej zmuszają nas, ze względu na stanowisko, któreśmy zajmowali podczas ich rozwijania się, do ogłoszenia manifestu, wyłuszczającego przyczyny tych wypadków, które pociągną za sobą smutne skutki dla umiarkowanej części narodu, a może i dla instytucyi. Taki manifest wśród biegu samych wypadków i przed ich ukończeniem mógłby niejedną osobę narazić na niebezpieczeństwo. Zastrzegamy sobie zatem ogłoszenie go na czas odpowiedni i ograniczamy się w tej chwili na następnem oświadczeniu: Gabinet, do którego mieliśmy zaszczyt należeć, żądał od Jęj Królewskiej Mości, aby dała mu dymissyę, ponieważ prezes rady, minister wojny, a jakotakowy naczelny wódz armii, w chwili gdy siła wojskowa miała przeciw rewolucyi wystąpić, nader uroczyście w radzie ministrów, w obec królowej i jęj dostojnego małżonka, oświadczył, że nie ma sił dostatecznych do zniweczenia rewolucyi, i że jedynym środkiem przytłumienia jęj jest dymissyonowanie ministerstwa; dodał, że bierze na na siebie całą odpowiedzialność za radę, którą Jęj Królewskiej Mości daje. Wszystko to jest udowodnione protokołem rady ministrów z 17. Maja, podpisanym przez księcia Terceira i wszystkich ministrów w przytomności Jęh Królewskich Mości. Upoważnieni pozwoleniem naszej monarchini do

oddalenia się na rok z królestwa, zostaliśmy zagnani do najspieszniejszego z kraju odjazdu, chcąc ująć pogoni księcia Palmelli, który chciał nas poświęcić, aby zaspokoić stronnictwo rewolucyjne. Podczas 6½ lat, w których kierowaliśmy polityką i sprawami naszego kraju, nie przelano ani jednej kropli krwi w skutek wyroków wydanych za przewinienia polityczne. Książę Palmella kazał nas ścigać nawet na pokładzie okrętu francuskiego *Cygne*, stojącego na kotwicy w Tagu, na którym poseł najjaśniejszego króla hiszpańskiego zgotował nam schronienie. Sprawa ta w stosownej porze wyjaśni się. Oddać należy słusność komendantowi okrętu, że umiał zachować godność flagi trójkolorowej. Oświadczamy w końcu, że pomimo pogoni księcia Palmelli, nie bylibyśmy zmuszeni do opuszczenia ojczyzny, gdybyśmy z pierwszym nie byli widzieli w związku naszego dawnego prezesa i kollegi, księcia Terceiry. Kadyx 27. Maja 1846. Hrabia de Thomar. Radzca José Bernardo da Silva Cabral.

N i e m c y.

Z nad granicy czeskiej, d. 3. Czerwca. — Rozchodzi się pogłoska, że arcyksiążę Stefan zażądał dymisji z namiestnictwa Czech. Przypomnijmy sobie, z jakimi ideami Józefińskimi ów książę przed kilku laty przyjął to ważne stanowisko, i rozważmy sobie, jak mu się nie udało ani jednej przywieść do skutku, jak widział rozbijające się projekta najzabawniejsze i na zasadę państwa nie wywierające żadnego wpływu, jak nadzieje, które jego przybycie rozbudziło, jedna po drugiej zamierzały i gasły: a przyznamy, że wiele i ważnych jest powodów do owej pogłoski. Książę niemiecki dumnie odsunął ofiary, które mu nad Newą, zaiste, nie bez celu tak ochoczo czyniono, i poznał zamiar bardzo dobrze. Niemieckie serce i dusza ożywiają przedewszystkiem arcyksięcia Stefana, i koreić go musiało, że przy zarządzie kraju widział nierówną miarę, jaką żywił niemiecki i sławiański mierzono. Ruch ostatniego, nie będąc wolnym, jest przecież bez porównania mniej ścieśniony, a występowanie rządu przeciw niemu połączone z daleko większym względem. Hrabia Collowrat, który przewodniczy wewnętrznej polityce monarchii austriackiej, jest Czechem duszą i ciałem; on to właściwie podczas swego urzędowania stworzył panslawizm, popierając naukowe i językowe dążenia, które i obecnie, lubo się już w jawne polityczne zabiegi przerodziły, doznają pod swym pierwotnym płaszczykiem ochrony i obrony. Żadna prowincya nie dostarcza tylu wyższych urzędników jak Czechy, i zdaje się prawie, że książę Metternich i hrabia Collowrat po śmierci cesarza Franciszka pod tym warunkiem się pogodzili, aby Słowiańszczyznę czeskiej pobłażano, a nawet pierwszeństwo jej dawano. Znając politykę austriacką, nie może nas to uderzać, że przeciwnie Słowiańszczyznę polską wszelkim sposobem przytłumia. Galicyjska szlachta nie sprzyjała też rządowi, gdy przeciwnie czeska jest na jego stronie, a podczas, gdy rząd w Galicyi spodziewał się rewolucyi od szlachty, oczekuje téjże w Czechach ze strony chłopów i mieszczan. Obawia się także poburzonego wpływu niemieckich modnych teorii jako też ruchów religijnych daleko więcej, jak niedojrzałych jeszcze bardzo i systemowi absolutno-monarchicznemu mniej niebezpiecznych zapędów narodowości słowiańskiej. Tak przynajmniej wytłumaczyć sobie można w sposób jedynie rozumny łagodność i umiarkowanie, z jakim rząd opiera się zbyt namiętnym wybuchom Słowiańszczyzny. Gdyby ze strony niemieckiej odbywano takie zgromadzenia i miano takie mowy, jak niedawno w Pradze pod przewodnictwem hrabiego Thun, który jest wielkim przyjacielem hrabiego Collowrata, nie wiemy, jakiby kary były dość surowe, aby ukarać ten opór, że nie powiem, zdradę stanu. Łatwo więc osądzić, że arcyksiążę Stefan przy swém usposobieniu nie może na to się zgodzić, a ponieważ nie zdola zmienić stanu rzeczy, nikt mu nie może brać za złe, że woli opuścić posadę, na której podług przekonania działać mu nie wolno.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań 13. Czerwca. (Wetna. — Wiadomość opóźniona.) — Pomiędzy starano się zniżyć tegoroczną cenę wełny, przez ustawiczne wykazy niezmiernego dowozu, to przecie sztuka ta się nie udała: ceny jak przed rozpoczęciem prawie jarmarku się ustaliły, takimi do końca pozostały; t. j. nie były takie jak się tego zrazu spodziewano.

Ilość wełny dowiezionej, o ile na drodze urzędowej dojść było można, wynosiła w ogóle:

4,353	centnary	cienkiej
10,350	»	średniej
259	»	miernej

razem 14,966 centnary. A że przeszłoroczny dowóz wynosił: 12,032 centnary, przeto dostawiono latoś przeszło 2930 centnarów więcej, niż roku zeszłego. A zdaje się że ogólny dowóz był jeszcze znacznie, kiedy spedytorowie wedle notatek swoich podają liczbę 20,000 centnarów, którą im do odstawienia poruczono. Urzędownie dla tego właściwej ilości dojść niemożna, gdyż wiele bardzo wełny zwykle już odważonej przybywa i składa się po większej części na prywatnych składach, skąd nigdy do zameldowania nie przychodzi. Niesprzedanej prawie nic nie było.

Kupcami głównymi byli fabrykańcy nadreńscy i belgijscy, kupcy berlińscy i tutejsi fabrykańcy; mniej kupowali Anglicy a najmniej Francuzi

Za cienką wełnę	placono	68 — 75 tal.
» średnią	»	55 — 65 »
» mierną	»	50 — 54 »

podlejszych gatunków wcale nie było na targu. Przeto utrzymało się względem roku zeszłego zniżenie ceny w cienkiej wełny o 10 — 12 tal.; w średniej o 6 — 7 tal. na centnarze. Ceny zaś w ogóle od 3 — 5 tal. wyższe były, jak w Wrocławiu

Samochwalstwo rzecz nie nowa. — W odpowiedzi powszechnemu mniemaniu, jakoby panujące teraz publiczne, a mianowicie dziennikarskie, przechwalanie się autorów, artystów itd. wynalazkiem naszych czasów, być miało: niech posłuży ustęp z listu Cycerona do uczonego senatora Lucija: »Pałam niepohamowaną, lecz mojem zdaniem, wcale nienaganną żądzą zasłaniania w blasku niezrównanych pism twoich. Wiem ja wprawdzie, jak to z mojej strony jest nieskromnie, wymagać po tobie, abys przy swoich rozlicznych zatrudnieniach, miał się jeszcze obsypowaniem mię pochwałami zajmować; zwłaszcza iżbym ci się mógł tych pochwał godnym nie wydać. Wszakże kto raz granicę skromności przekroczy, ten już śmiało i w dal iść może. Zatem proszę cię raz na zawsze, abys przy każdej okoliczności starannie mię upiększał (choćby nawet cokolwiek nad twoje słusne mniemanie o mnie); i abys w osądzeniu moich zasług raczej twojej kn mnie przychylności, aniżeli prawdziwie kierować sobą dozwolił.« — Widzimy tedy, iż pan Cycero znał się równie dobrze na zachęcaniu swoich przyjaciół do chwalenia go, jak którykolwiek z tegoczesnych bohaterów scenicznych. — Nie nową więc rzeczą jest samochwalstwo. Nową jednak i wyłączną zasługą naszych czasów jest owszem bezwarunkowa nagana, zarozumiałe potępienie wszystkiego, co się nam nie podoba, jadowite czernienie wszelkiej powagi, która się nam sprzeciwia, wszelkiej chwały, która nas w oczy kole.

Człowiek strzela, a los kule nosi. Twierdzenie pana Arago, iż »zanim jedna karabinowa kula ugodzi, wprzód tyle ołowiu, co cały człowiek waży, nadaremnie wystrzelanem bywa.« brzmi wprawdzie nieco przesadnie; ztémwszystkiem następujący wypadek popiera to twierdzenie. W utarczce pod Salzburg, zaszłej po bitwie pod Hohenlinden w roku 1800. ustawiła się była artylerya austriacka na tak zwanem polu Walser, za kilka domami włościańskimi, zkad mogła razić Francuzów, będąc od nich przez owe zabudowania ochronioną. Zaraz w początkach utarczki chcieli mieszkańcy jednego z tych kilku domów, to jest gospodarz z żoną, sześciorgiem dzieci i sługą, uciec dla bezpieczeństwa do piwnicy. Lecz to właśnie o mało, że ich o zgubę nie przywiodło, gdyż dowodzący ze strony nieprzyjacielskiej pułkownik francuski Ducheron, postrzegłszy, iż owe domy za ochronę Austrijakom służą, kazał je natychmiast rozburzyć, co też w istocie uskuteczniło. Zaczem schronieni w piwnicy ludzie musieli koniecznie wyjść z domu; lecz zaledwie zpomiedzy gruzów się wydobyli, gdy naraz w jeszcze większe niebezpieczeństwo popadli i niespodzianie w sam środek pomiędzy obadwa ognie nieprzyjacielskie się dostali. I tam więc, w otwartem polu, bez najmniejszej ochrony, mimo najrzesistszego gradu kul, tych 8 osób ocalało, nie będąc ani od jednej kuli draśniętymi.

Niezwyczajny zegar. P. Antoni Bronnenmayer, urzędnik w Bernie, ma cylindrowy zegar wodny bez żadnych kólek, poruszany jedynie wodą, szelnie zamkniętą w małej puszcze mosiężnej. Patrząc na ten zegar, nie widzimy nic więcej, jak bardzo pojedyczą puszkę, na dwóch strunach zawieszoną, i cyferblat, połączony z puszką cylindrem, przechodzącym przez puszkę. Zdjąwszy cyferblat, co bardzo łatwo się dzieje, o ile że takowy wolno do puszek przylega, nie widać nic innego, jak tylko zwyczajną puszkę z wodą, mającą 4½ cala wysokości i tyleż szerokości, a dwa cale grubości; żelazny cylinder, który przeprowadzony jest przez puszkę, ma 5 cali długości, cyferblat 6 cali średnicy, a skazówka mosiężna 4 cali długości. Drewniana figura, przedstawiająca Saturna z zwykłemi jego godłami, lecz żadnego zresztą organicznego związku z zegarem nie mająca, trzyma puszkę, zawieszoną na dwóch strunach w powietrzu. Nakręca się ten zegarek z dołu, przez obwinienie strun wkoło żelaznego cylindru w puszcze, przyczem słuchać wyraźnie pluskanie i przeciekanie wody pomiędzy przedziałkami wewnątrz puszek. Godziny pokazuje ten zegar przez bardzo powolne obracanie się mosiężnej puszek, w skutek przelewania się w niej wody. Skazówka zostaje nieruchoma na jednym miejscu, lecz obracająca się powoli puszkę obraca nieznacznie cyferblat, wiszący także wolno między dwoma żelaznemi blaszkami, przymocowanemi do cylindru. Nakręca się ten zegar codziennie, gdyż zwyczajne struny nie są dość długie; gdyby jednak mogły mieć kilka sążni długości, natenczas byłoby dość nakręcać zegar raz w tydzień, a nawet jeszcze rzadziej. Zegar ten jest zabytkiem dawniejszych czasów i pochodzi z byłego niegdyś klasztoru jezuitów w Bernie.

— Herbata i opijum stały się w ostatnich czasach osobliwie tém pamiętnem, iż dały powód do ważnych zdarzeń świata. Historia tych obudów roślin przedstawia ciekawe przeciwieństwa. O ile herbata rozbudza, ożywia, sen odpędza, o tyle opijum uspokaja, usypia, rozmarza, lecz niekiedy zagłusza i upaja, a po dłuższem używaniu, zabija. Napój z maku

Był już od najdawniejszych czasów znany; z herbatą zapoznały nas daleko później dwa najprozaiczniejsze narody, to jest: Chinczykowie i Holendrzy. Tamci znali herbatę od wieków, lecz dopiero Holendrzy przywieźli ją na początku 17go wieku do Europy, zachwalając ją jako powszechne lekarstwo na wszystkie cierpienia, przeto też nadzwyczajnie drogo ją sprzedawali. Jeżeli Europa namiętnie w herbacie chińskiej się rozmiłowała, tedy Chiny jeszcze namiętniej w opium się rozkochały. Dzięki herbacie, za którą Europa dostateczną ilością własnych towarów Chińczykom odplacać się nie mogła, zagarnywały Chiny niepolicone gotowe sumy srebra i złota europejskiego, aż wreszcie pojawiło się opium, i mszcząc się za Europę na Chinach, zaczęło corocznie ogromne skarby z niebieskiego państwa nazad do Europy sprowadzać. Obiedwie rośliny wywołały, jak powiedziano, głośne w dziejach wypadki. Powszechnie wiadomo, iż początek bytu teraźniejszych Zjednoczonych stanów północnej Ameryki ztąd wyszedł, że dawne kolonie angielskie nałożonego na wprowadzoną do nich herbatę cła, opłacać nie chciały, z czego powstała wojna, która wreszcie niepodległość zjednoczonych kolei upewniła. Był to bolesny cios, jaki chińska herbata angielskiemu państwu zadała. Dla wynagrodzenia tej straty, zaczęła Anglia wprowadzać opium do Chin, a ztąd wszczęła się druga, ostatnimi czasy zwycięsko dla Anglii toczona wojna, która mur chiński obaliła, porty chińskie dla okrętów europejskich otworzyła, a może i chrześcijaństwu drogę urotowała. — Lecz tażsama trucizna, jaką Anglicy Chińczykom narzucili, trawi też wnętrze ich własnego narodu. Przy badaniach nad stanem wyrobników fabrycznych, okazało się, iż wyrobnice swoim dzieciom, dla uspokojenia ich na czas pracy, pewien rodzaj opijatu zadają. Przez to tysiące biednych dzieci umiera, albo na całe życie marnieje.

— Słuszność, sprawiedliwość, myłka, pomyłka, Błąd, obłąkanie, prawda. — Słuszność wynika z uczucia i rozumu, prawda środkowa dwóch poboków. Rozum uznaje słuszność a serce ją czuje. Słuszność, słu-cha głosu rozumu i głosu uczucia, jest słu-gą prawdy sumiennej, prawdy miło-sierdnej, prawdą ze środka umu i serca idącą. Każdy mając słuszność własną, ma w swym środku prawo dobrze sobie czynić; ale każdy powinien mieć w tymże swoim środku i słuszność cudzą: mieć słuszność i dla drugich. Słuszność cudza i własna, czyni sprawę sprawiedliwą, bo z prawa człowieczej natury idącą, i przeto samo takowa słuszność: jest podstawą wszelkiego prawa ustanowionego. — Gdzie wraz z poznaniem nie ma i uczucia prawdy, tam nie ma sumienia, a gdzie nie ma sumienia, tam nie może być ani słuszność ani sprawiedliwość —, i odwrotnie. — Że słuszność i sprawiedliwość nie są wynikiem z samego tylko czystego rozumu, służy nam w dowód: iż żadną umiejętność prawd oderwanych — abstrakcyjnych, n. p. matematycznych, nie odwołuje się ani do słuszności ani do sprawiedliwości. Ale że serce może dać się uwieść żądzą, a rozum błędem; więc słuszność, aby była sprawiedliwością, powinna się poddać krytyce i wytrzymać próbę rozsądku. Rozsądek odnosząc prawdę ogólną, do szczególnej —, i odwrotnie, czyni słuszność sprawie-

dliwą, a sprawiedliwość słuszną. — — Myłka, jestto pospiech, nieuwaga, niepostrzeżenie się w rachubie rozumu. Błąd idzie lub z niewiadomości, lub z powierzchnej, mniemanaj, pozornej prawdy: błąd idzie z niewiedzą prawdy z gruntu. Myłka, jestto mylne myślenie; pomyłka, jest myłką pomysłu. Błąd wynika z rozstroju rozumu i uczucia, lub z przewagi jednego nad drugim, i może przejść w obłąkanie —, w obłączność odśrodkową. (Obłączność jest objawą obłądliwości, t. j. objawą zarodu mnogich błędów. Obłąkanie wymaga upamiętania się, obłączność sprostowania etycznego lub racjonalnego. Błąkający się z miejsca na miejsce, wałęsa się.) Obłąkanie, jestto wybieżenie rozumu ze środka swego. W obłąkaniu, iż tak powiemy, biega rozum wkoło prawdy jako tułacz, który swą siedzibę utracił. Wiele jest przyczyn takiego stanu, takiego mienia się rozumu; najszkodliwszą jednakże rozgorzała fantazyja, lub w splot idąca namiętność. Zgoda uczucia z rozumem, stanowi istotną, niewątpliwą prawdę. — Tylko zegar rozumu i zegar zmysłu, przez środek umysłu, jednem biciem tętna, w jedną zgodę nakręcany, wskazuje nam na szybkie rozsądku, jedną i rzetelną prawdę.

— Po pewnym dziwaku, który niedawno umarł w 68ym roku życia w Wiedniu, znaleziono szczególny rachunek tego co wydawał; między innymi jest następujący: W 18tym roku przyzwyczaił się palić tytuń i zażywać tabakę, i miał zwyczaj dwa razy na tydzień golić się, a zatem przez 50 lat kosztował go tytuń 855½ funtów po 4 złp. i 24 grosze, co czyni 4106 złp.; za 570¹⁰/₂₃ funtów tabaki 3650 złp.; przez 50 lat dwa razy na tydzień golił się, to go kosztowało 1040 złp.; a ponieważ miał twarde i mocne włosy na głowie, kazał więc sobie 9 razy na rok strzyż takowe, przez 50 lat 450 razy; to go kosztowało 320 złp. A zatem ten poczciwy dziwak wydał przez 50 lat na nic nieznaczące bagatele (jak wyraził się) złp. 49,116; a że miał zwyczaj przy każdym strzyżeniu tylko o cal jeden skraćć sobie włosy, a zatem mu przez 50 lat 37 i pół stop włosów ucięto.

— Pewien podróżnik opowiada, iż Indianie pokolenia Creeks niedawno ogłosili ustawę, mocą której każdy biały człowiek, przekonany o granie w karty, ma być z okręgu pokolenia wygnany, chorażby Indiankę miał za żonę. Taką więc ustawę dali sobie barbarzyńscy Indianie, którzy podług naszych wyobrażeń we wszystkim nas Europejczyków naśladować powinni. Cóżby natenczas począł niejeden próżniak, którego największem jest zatrudnieniem przez 3 do 4 godzin w brudnej dymnej kawiarni grze w karty przypatrywać się!

W Anglii liczą teraz konsumpcją roczną cukru, po 17 funtów na każdą głowę ludności.

W Ameryce przeszłego roku tytuń chybił, ale tego roku spodziewają się obfitego zbioru, co za radość dla palaczy i niuchaczy.

OD REDAKCYI.

Koniec »Autobiografii Waryata« nie mógł być umieszczony, a początek nie zdążył z miejsca swego ustąpić. R.

OBWIESZCZENIE.

Na Ś. Jan r. b. kończy się dzierżawa należącej do szpitala w Gostyniu pow. Krobskiego wsi Starego Gostynia, składającej się z folwarku, potrzebnych budynków, wiatraka, roli, łąk, ogrodów i innych użytków, tudzież z sprzętów bydelnych i gospodarskich, i ma wieść rzeczona od tego terminu na dalsze 18 lat, a zatem aż do Ś. Jana 1864. najwięcej dającym być wydzierżawioną. Tym końcem termin licytacyjny wyznaczony na

dzień 6. Lipca r. b.

w Starym Gostyniu, na który wzywamy ochotę dzierżawienia mających, z nadmienieniem, iż do przyjęcia dzierżawy potrzebnym jest majątek z przynajmniej 4000 Tal., i że kaucya, jednorocznej kwocie dzierżawnej ma być równą.

Inne warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Król. Urzędzie Radzco-ziemiańskim w Rawiczu.

Poznań, dnia 5. Czerwca 1846.

Królewska Pruska Rejencya. II.

Walne zebranie towarzystwa tutejszej sali handlowej odbędzie się w téjże sali handlowej dnia 26. b. m. o godzinie 4. po południu. Zaprasza na nie szanownych członków.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1846.

Dyrekcya towarzystwa sali handlowej.

PRZEDAŻ.

Oberza Krakowska (Wodna ulica 168.) z wolnej ręki jest do przedania. Trzeba zaliczyć 6000 Tal. Reszty dowiedzieć się można u Krauthofera Rzecznika w Poznaniu.

HIPOTEKĘ

na 10 do 20,000 Tal. ma zlecenie kupić Krauthofer Rzecznik w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

W Królestwie Polskim Gubernii Warszawskiej, 6 mil od granicy Pruskiej, przy rzekach i pastwiskach, są do sprzedania od dnia 24. Czerwca 1847. r. z kollonizowania lub wydzierżawienia na lat 3 do 12. Dobra ziemskie rozległe 90 hub miary Magdeburgskiej mające, łąki piękne i obfite, las sosnowy i liściowy, wysiewu zimowego około 400 wierteli, grunt 2, 3. i 4. klasy, długów żadnych na tych dobrach nie masz. O właścicieli i warunkach dowiedzieć się można u Jana Gowarzewskiego patrona Trybunału Gub. byłej Kaliskiej w Kaliszu.

UWIADOMIENIE.

Przeciw mężowi memu pensyonowanemu kasjerowi powiatowemu, Maciejowi Krzysztofowiczowi w Środzie, wytoczyłam w Krolewskim Sądzie Nadziemińskim w Poznaniu sprawę o marnotrawstwo i w tej mierze już są pierwsze kroki uskutecznione, o czem, z odwołaniem się na §. 16. Tyt. 5. Część I. P. P. Kr. niniejszem donoszę.

Środa, dnia 16. Czerwca 1846

Maryanna zamężna Krzysztofowiczowa.

Kamienica przy ulicy Wronieckiej Nr. 15. jest do nabycia wraz z przybudowaniami, podwórzem i fontanną za 8000 Tal., na co tylko 1500 Tal. zaliczyć potrzeba, a resztę częściowo spłacać można. Kuniicki.

Dla zmiany dzierżawy sprzedawane będą przez publiczną licytacją w dniu 6. i 7. Lipca r. b. we wsi Kijewie pod Środą owce, konie, woły, jałowe bydło i różne sprzęty gospodarcze.

Główny skład wód mineralnych tegorocznych poleca handel

Braci Meszyńskich; Szeroka ulica Nr. 20.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 11 Czerwca 1846.	Sto pa prC.	Na pr. kurant papiere-rami.	gote-wizna
Obliży długu skarbowego ..	3½	96½	96½
Obliży premii handlu morsk.	—	—	87½
Obliży Marchii Elekt. i Nowej	3½	95½	—
Obliży miasta Berlina	3½	97½	—
Obliży Pruss. Zachod.	3½	95½	—
Listy zastawne W. X. Poznańsk.	4	—	102½
ditto	—	—	93½
Pruss. Wschod.	3½	97	—
Pomorskie	3½	—	96½
March. Elek. i N.	3½	—	97½
Szlaskie	3½	—	97½
ditto od rządu gwarantowane	3½	—	95½
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½	11½
Disconto	—	3½	4½
A k t y			
Obliży Potsd.-Magdeburgskiej.	4	101	—
ditto obliży Lit. A.	4	96½	96
Drogi żel. Magd.-Lipskiej	—	—	—
Obliży upierw. Magd.-Lipskie	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej	—	116½	115½
Obliży upierw. Berl.-Anhaltskie	4	99	—
Drogi żel. Dysselelberfeld.	—	—	107
Obliży upierw. Dysselelberf.	4	96½	96
Drogi żel. Renskiej	—	94½	93½
Obliży upierw. Renskie	4	96½	96
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szlaskiej	4	—	—
Obliży upierw. Górno-Szlask.	4	—	—
ditto Lit. B.	—	—	—
Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	117½	116½
Magdeb.-Halberst	4	114½	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obliży upierw. Wrocł.-Szcz.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej	5	140	—
Drogi żel. Dolno-Szlaskiej	4	95½	94½
Obliży upierw. Dolno-Szlaskiej	4	96½	96
Drogi żel. Wilhelma (C.-O.)	4	90	—